

Polemika

Kontrolować, kontrolować...



foto: Leon Mussche/ImageZoo/Corbis

Po publikacji felietonu Michała Kamińskiego „Kontrolować, kontrolować...” („Menedżer Zdrowia”, nr 2/2013) przeciw jego tezom gorąco zaprotestował Jacek Roleder, dyrektor Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Nie zgadza się z zarzutem, że jego decyzja o zaprzestaniu kontraktowania chirurgii jednego dnia w okulistyce okazała się błędem. „To był dobry krok” – pisze Jacek Roleder w liście do nas. „To było złe posunięcie” – podtrzymuje swoje zarzuty Michał Kamiński po zapoznaniu się z treścią listu dyrektora podlaskiego NFZ. Poniżej prezentujemy stanowiska adwersarzy.

Redakcja

W „Menedżerze Zdrowia” 2/2013 ukazał się felieton „Kontrolować, kontrolować...”, który w złym świetle przedstawia działalność Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, opierając się na nieprawdziwych in-

formacjach. W związku z tym wyjaśniam, że Podlaski NFZ jako pierwszy w kraju zrezygnował z kontraktowania świadczeń okulistycznych w trybie chirurgii jednego dnia, ponieważ analiza realizacji umów ujaw-

niła nieefektywność tej formy udzielania świadczeń w regionie. Świadczenia udzielane były głównie w weekendy, zaś w pozostałe dni pacjenci nie mieli dostępu do lekarza. Wszelkie przypadki nagłe, a także ewentualne powikłania pozabiegowe nie były zaopatrywane.

W miejsce świadczeń chirurgii jednego dnia zakontraktowane zostały świadczenia okulistyczne w trybie planowym, które są nieznacznie droższe, ale zapewniają dostęp do opieki przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Z punktu widzenia komfortu i bezpieczeństwa pacjentów jest to rozwiązanie lepsze, zaś dla płatnika również bardziej efektywne kosztowo. Autor felietonu pominął te fakty, przyjmując wyłącznie perspektywę świadczeniodawcy.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że ataki personalne zawarte w felietonie mają na celu zdyskredytowanie dyrektora oddziału, który zdecydował o rozwiązaniu umowy ze świadczeniodawcą, którego reprezentuje autor artykułu. Jak bowiem inaczej można nazwać nieprawdziwe oskarżenia o „nieprzejmowanie się terminami, procedurami, zarządzeniami”, skoro nie podaje się żadnych przykładów tego rodzaju praktyk? Takie zarzuty nie pojawiały się również podczas kontroli oddziału przez instytucje do tego uprawnione.

Każdy, kto zna realia opieki zdrowotnej w województwie podlaskim, wie, że tutejszy oddział NFZ prowadzi otwartą komunikację ze świadczeniodawcami i regularnie informuje o zamiarze zawarcia umów w zakresach, do których dostęp jest utrudniony. Informacja na temat aktualnych potrzeb kontraktowania znajduje się na stronie internetowej oddziału.

Rozumiejąc w pełni konwencję felietonu, która pozwala autorowi na subiektywną ocenę rzeczywistości, uważam, że czytelnikom należy się obiektywna wiedza, której wskazany tekst niestety nie dostarcza.

Jacek Roleder
Dyrektor Podlaskiego
Oddziału Wojewódzkiego NFZ

W odniesieniu do pisma przesłanego do redakcji „Menedżera Zdrowia” przez Jacka Roledera, dyrektora Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Białymstoku, w sprawie felietonu mojego autorstwa „Kontrolować, kontrolować...” (MZ 2/2013) uprzejmie informuję, iż w pełni podtrzymuję przedstawione w felietonie tezy. Przedłożone w sprostowaniu przez dyrektora informacje nie wyjaśniają niczego, a wręcz potwierdzają wydarzenia opisane w felietonie.

Dyrektor szczeni się, że pierwszy w Polsce nie kontraktował „jednodniówek”, twierdząc, że są one wykonywane w weekendy oraz nie były zabezpieczane powikłania. Przedstawianie takiej argumentacji przeczy ogólnosiątkowym trendom i jest niezgodne m.in. ze stanowiskiem wyrażonym przez bezpośredniego przełożonego dyrektora Roledera – prezes NFZ Agnieszkę Pachciarz, przytoczonym w artykule „Czas, by kolejki do operacji usunięcia zaćmy znacznie się skróciły” (przedruk „Rynek Zdrowia” z „Dziennik.pl”). „Według prezes NFZ, w Polsce zaledwie 1/3 niepowikłanych zabiegów usunięcia zaćmy i wszczepienia soczewki wykonywana jest w trybie jednodniowym – w Europie jest to ponad 90 proc. W wyżej wymienionym artykule podano, iż zdaniem prezes NFZ Polska powinna się dostosować do trendów światowych. Zmianę ułatwić ma wprowadzenie nowoczesnego sprzętu, który pozwoli na wykonywanie tych procedur w krótkim czasie. Wiceprezes NFZ dodał, że Fundusz chce płacić tyle samo za wykonanie operacji, niezależnie, czy pacjent przebywa w szpitalu jeden dzień czy dwa lub trzy...”

Dyrektor Roleder przedstawia w sporządzonym przez siebie piśmie nieprawdziwą informację, że kontraktowanie w ramach hospitalizacji jest niewiele droższe niż w trybie jednodniowym. Tymczasem średnia cena operacji zaćmy płaconą przez NFZ w trybie hospitalizacji planowej lub pełnej to – zgodnie z katalogiem wyceny JGP – w Polsce ok. 3000 zł, natomiast „jednodniówki” często kupowane są przez fundusz za 2500 zł. Łatwo policzyć, że przez tak prowadzoną politykę tracimy średnio co piątą zaćmę (5 razy 500 zł daje 2500 zł). W obliczu długich kolejek do operacji zaćmy ich zakup w procedurze jednodniowej znacznie by te kolejki skrócił. Okulistyka jest specjalizacją w szczególności proceduralnie dedykowaną dla procedur „jednodniówek”. Wystarczy przyjrzeć się naszym sąsiadom – Niemcom, czy Francuzom, aby potwierdzić ten fakt. Ponadto usuwanie powikłań związanych z operacją zaćmy jest wykonywane również w trybie jednodniowym, wystarczy do tego witekto i sprawny operator. Zmuszając świadczeniodawców do kontraktowania w trybie planowym zamiast jednodniowego, naraża się ich na nie-

potrzebne koszty, które nie dają nic w sensie zabezpieczenia powikłań medycznych. Ponadto w hospitalizacji planowej w przypadku okulistyki dyżuru nie musi pełnić okulista. Lekarzem dyżurnym może być np. chirurg z innego oddziału, co stoi w sprzeczności z bezpieczeństwem pacjentów. Niebezpieczne dla pacjentów, a wręcz nierealne jest, aby chirurg, a więc osoba nieposiadająca specjalizacji w zakresie okulistyki, wykonał witekto lub operacje związane z urazami gałki ocznej. Ponadto powszechnie wiadomo, co wielokrotnie było prezentowane medialnie jako stanowisko przez centralę NFZ, że ciężar procedur należy przenosić ze szpitali do lecznictwa ambulatoryjnego, czego pośrednią formą są „jednodniówki”. W związku z powyższym winny być one rozwijane.

Odnośnie do zarzutów dotyczących czynności proceduralnych, to w piśmie skierowanym do redakcji dyrektor Jacek Roleder podaje nieprawdziwe informacje, nazywając mnie „podmiotem, z którym rozwiązano umowę po kontroli”. Tymczasem pismem z 23 marca 2012 r. wystąpiono do dyrektora Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z wnioskiem o wyrażenie zgody na dokonanie cesji, a jak wiadomo, cesja nie powoduje rozwiązania umów, lecz zmianę stron umowy, tj. przekształcenie o charakterze podmiotowym. Zawarty w tym piśmie wniosek o rozwiązanie umowy należy rozumieć jako chęć zakończenia współpracy, lecz nie wskutek rozwiązania umo-

wy. Wobec powyższego wskazany podmiot odwołał się do prezesa NFZ i otrzymał w piśmie z 23 listopada 2012 r. odpowiedź uwzględniającą zażalenie i zobowiązującą dyrektora oddziału NFZ „do uchylenia decyzji o rozwiązaniu przedmiotowych umów...”. W odpowiedzi na decyzję prezesa NFZ pismem z 11 grudnia 2012 r. dyrektor Jacek Roleder poinformował, że „uchyla oświadczenie woli Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z 13 kwietnia 2012 r. o wyrażenie zgody na rozwiązanie za porozumieniem stron umów z dniem 23 kwietnia 2012 r. i rozwiązuje powyższe umowy bez zachowania okresu wypowiedzeń”. Sic! Na co świadczeniodawca, biorąc pod uwagę czynności proceduralne, ponownie odwołał się do prezesa NFZ i oczekuje na odpowiedź. Po opublikowaniu mojego felietonu Podlaski Oddział Wojewódzki NFZ skierował pismo do świadczeniodawcy, w którym rok po rozwiązaniu umowy pobiera dokumentację medyczne. Czy tak ma wyglądać samodzielność dyrektorów czy też prezesów oddziałów wojewódzkich NFZ?

dr n. med. Michał Kamiński

